

3

171
71

Humoreska pt.: " P a p i e r o s "

=====
wg opowiadania Andrzeja Gabora
=====

O s o b y : Narrator
Janina Powieściopisarz i nowelista Demeter
Konieczka
Jeremi Redaktor naczelny
Milniczek Gospodyni domu
Kosakow Młoda niewiasta w nadpalonym kapeluszu.

+ + +

Narrator: Powieściopisarz i nowelista Demeter był tego dnia w złym humorze - jak zwykle - kiedy szukał tematu. Szczypał zawzięcie bródkę i ssał cygarniczkę, w której tkwił papieros. Obydwie te czynności nie miały jednak żadnego sensu. Wprawdzie piszącym udaje się ~~owiem~~ czasami wyssać temat z palca - ale z papierosa?

Na domiar złego naczelny redaktor zwrócił się tego dnia

~~w południe~~ *wiego* do Demetera:

Naczelny red.: - Niechże pan napisze, kolego Demeter, jakąś oryginalną, wesołą nowelę. Przecież jest pan twórcą!

Demeter: - Jakże mogę być twórczy i pisać oryginalne dzieła, wesołe, paląc gorzkie i wilgotne papierosy?

Naczelny red.: - Bo - jak zaznaczyłem - jest pan twórcą, a od dwu miesięcy nic pan nie pisze...

Demeter: /zły/ - Twórcą, twórcą... To najokropniejsze zajęcie na ziemi!

Sam Pan Bóg tylko jeden raz w życiu był twórczy. Pracował
wprawdzie cały tydzień i stworzył dzieło wielkie, ale za to
potem odpoczywał i nadal odpoczywa. A ja co?!

Naczelny red.: - No nie przesadzajcie, kolegom..

Demeter: /gniewnie/ - Nie przesadzajcie! ~~A~~ ja tworzę już dziesięć lat
bez ustanku. Ciekawe, jak wyglądałyby następne światy, gdyby
Pan Bóg tworzył je bezustannie...

A tymczasem
Narrator: W ~~dotyku~~ papieros nadal nie chciał się palić, więc Demeter
zniecierpliwiony wyrzucił go przez okno. To go uspokoiło.

I zdawało mu się w tej chwili, że temat wreszcie przyszedł.

Chwycił pióro do ręki i zastanowił się...

Pisał zaledwie parę minut, gdy nagle w korytarzu rozległ się

hałas. ~~Gospodyni krzyżowała.~~

Gospodyni: - Nie można, proszę pani! Nie można! Pan pisarz pracuje.

Mogę stracić dobrego lokatora, jeśli teraz do niego panią
wpuszczę.

Młoda kobieta: - A co mnie to obchodzi, czy będzie pani miała lokatora,
czy nie?! I to, że pan pisarz pracuje!

Narrator: Demeter wybiegł na korytarz i ukłonił się szarmancko nieznajom-
mej:

Demeter: - Proszę... Pani pozwoli. Zapewne sprowadza panią do mnie
jakaś bardzo ważna sprawa...

NARRATOR: Demeter dopiero w swym pokoju zauważył, że nieznajoma ma ładne
włosy i wspaniałe szafirowe oczy. Tylko kapelusik miała jakiś
podniszczony.

Młoda kobieta: - Mój panie, skoro już mi się pan tak natrętnie przygląda,
sądzę, iż zauważył pan, że podpalił pan mój kapelusz?!

Demeter: - Ja? Ja podpaliłem pani kapelusz? Bardzo przepraszam, ale ja
w ogóle pani nie znam, nawet z widzenia.

Młoda kobieta: - Tym bardziej okropne jest to, co pan przed chwilą
uczynił. Jako nieznajomego nie upoważniło pana do podpala-
nia mojego kapelusza. Zresztą nie miałby pan do tego prawa
nawet wówczas, gdyby pan był moim znajomym, czy krewnym.

Demeter: - Ależ pani się stanowczo myli!

Młoda kobieta: - Jakże mogę się mylić, skoro mój kapelusz jest
nadpalony? Jak mi powiedziano, to pan wyrzucił zapalonego
papierosa przez okno i to akurat wprost na moją głowę!

Demeter: - Przecież mój papieros był zgaszony! Nie chciałem się palić!

Mł.kobieta: - Nie wiem, czy chciał, czy nie chciał, ale fakt, że się palił. Gdyby był zgaszony, to nie zajęłaby się od niego słomka ani wstążka przy kapeluszu!

Demeter: - To jest okropne. Póki papieros tkwił w moich ustach, nie mogłem się zaciągnąć, gdy go wyrzuciłem przez okno, zapalił pani kapelusz. Gotów jestem...

Mł.kobieta: - Poniosłam stratę materialną i moralną!

Demeter: - Nie rozumiem...

Mł.kobieta: - Gdy przechodziłam przed pańskim domem, włókł się za mną jakiś mężczyzna. Nie mogłam się przed nim opędzić. Już chciałam mu dać lekcję za te zaloty, gdy nagle on powiada do mnie: "Pani kapelusz się pali". I niech pan sobie wyobrazi, że w rezultacie tego wydarzenia obcy mężczyzna zaczepia mnie na ulicy, a ja nie mogę nawet zareagować! Ba - muszę mu jeszcze podziękować. A wszystko przez pańskiego papierosa! Otoczyli mnie w dodatku przechodnie i musiałam wysłuchiwać ich złośliwych uwag! A temu typkowi jeszcze raz podziękować za to, że wskazał mi okno, z którego wyleciał papieros!

Demeter: - Doprawdy jest mi bardzo przykro...

Mł.kobieta: - Niech pan sobie teraz wyobrazi, że wypadek ten przytrafił się pańskiej żonie.

Demeter: - Niestety, nie mogę sobie tego wyobrazić, ponieważ...

Mł.kobieta: - Nie ma pan wyobraźni?!

Demeter: - Nie - nie mam żony!

Mł.kobieta: - Boże! Pan jest podły. Co pan zrobił?

Demeter: - Ja? Ależ...

Mł.kobieta: - Pan mnie unieszczęśliwił! Ja, porządna kobieta z dobrego domu, odwiedzam pana w pańskim kawalerskim mieszkaniu! Zwariować można! Co będzie, gdy się wszyscy o tym dowiedzą? Jestem zgubiona! Nie dość, że podpalił mi pan kapelusz na ulicy, to jeszcze wciągnął mnie pan do swej kawalerki.

Demeter: - Ja panią tu wciągałem?

Mł.kobieta: - Pan nie, ale pański papieros. Na szczęście jednak żyjemy w państwie praworządnym!

Demeter: - Zapłacę pani za...

Mł.kobieta: - Nie o to chodzi. Poniosłam straty moralne!

Demeter: - Biorę na siebie i te konsekwencje.

Mł.kobieta: - A ten łotr, który mnie zaczepił?

Demeter: - Spoliczkuję go, wyzwę na pojedynek, a potem skręcę mu kark.

Mł.kobieta: - A ja? Co będzie ze mną? Po co mnie pan tu zwabił?

Demeter: - Ponoszę wszelkie konsekwencje. Czy chce pani zostać moją żoną?

Mł.kobieta: - Ostatecznie... Ale pod dwoma warunkami: po pierwsze - musi się pan odzwyczaić od palenia, po drugie - wynajmiemy mieszkanie w oficynie. Bo gdyby się jeszcze raz zdarzył taki wypadek, jak wybrnąłby pan z sytuacji?

NARRATOR: Zanim Demeter odpowiedział na to pytanie, otworzył oczy, obudził się i burknął:

Demeter: - Hm... Gdybym chociaż wiedział jak ona się nazywa i gdzie mieszka... W każdym razie trzeba się odzwyczaić od palenia.
Diabeł nie śpi...